

(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Radja za wszelką cenę. Nainggolan nie chce opuścić derbów. Robi wszystko, chce spróbować tego, co dziś wydaje się niebezpieczeństwem. Wczoraj był w Trigorii, przechodził terapię i pracował trochę na siłowni. Do meczu zostały cztery dni, drobny uraz przywódcy martwi trenera i lekarzy, którzy monitorują kontuzję godzina po godzinie.

Nainggolan kontynuuje terapię i próbuje błyskawicznego wyleczenia. Alternatywą jest Pellegrini, gotowy zająć jego miejsce, który wrócił wczoraj do treningów po weekendzie w Mediolanie. To wielka niewidoma, którą Di Francesco będzie nosił ze sobą do sobotniego ranka, gdyż rezygnacja z Radji byłaby wielką stratą. Belg chce próbować do samego końca: *"Żyję z dnia na dzień. To uraz, który wymaga dwóch tygodni zastopowania, ale robię wszystko, aby spróbować zagrać"*, powiedział swojemu agentowi.

Radja ma nadzieję. Jest przyzwyczajony do zaciskania zębów. W poprzednim sezonie rozegrał osiem meczów z urazami mięśniowymi, którymi potrafił zarządzać, będąc niemal zawsze jednym z najlepszych na boisku. W tych dniach poddaje się długim sesjom fizykoterapii, ale musi poczekać do soboty, aby dowiedzieć się czy będzie mógł dać swoją dostępność Di Francesco. Radja doznał urazu w zeszłym tygodniu na reprezentacji, na treningu rozgrzewkowym przed meczem z Meksykiem. Poczł się źle sam, kopiąc piłkę. Uraz przeszkodził powrotowi na boisko w pierwszym składzie Belgii, co zapowiedział trener Martinez. Lekka kontuzja przywódcy trzyma w Trigorii wszystkich w lęku. Zaalarmowany jest Pellegrini, rozczarowany brakiem powołania do drużyny narodowej, ale znając Nainggolana, będzie próbował wszystkiego, aby nie złożyć broni. Jego obecność w nowej Romie Di Francesco jest kluczowa, mimo że gra dalej od bramki i wrócić na środek pola. Nauczył się znajomości atmosfery derbów. Przeżywanie ich na zewnątrz byłoby wielkim rozczarowaniem.

Autor: abruzzo